



Niedobór kierowców zawodowych oraz nowe prawo unijne uderzają w polskie firmy transportowe. Już teraz blisko 80% z nich ma trudności z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Polska branża transportowa, pomimo silnej i skonsolidowanej pozycji na rynku europejskim, boryka się z problemami, które mają bezpośredni wpływ na kondycję rodzimej gospodarki. Ponad 13 tysięcy właścicieli firm transportowych, współpracujących z marką VIAON, wskazało dwie najczęściej pojawiające się trudności. Po pierwsze jest to niedostateczna liczba kierowców, gotowych do podjęcia pracy. Według ostatnich badań rynkowych w Polsce, zawód kierowcy od kilku lat znajduje się w pierwszej trójce najczęściej poszukiwanych profesji. Jedną z przyczyn takiej sytuacji są wysokie koszty zdobycia uprawnień do prowadzenia samochodów ciężarowych. Opłaty związane z egzaminami, badaniami oraz uzyskanie kwalifikacji wstępnych na prawo jazdy kategorii B, C, C+E, wahają się od 9 do 12 tys. zł. Ponadto, wszystkie procedury uzyskania kwalifikacji są bardzo czasochłonne, średnio można przyjąć, że zajmują około 440 godzin. Utrudnienia pojawiają się także w lokalizacji Ośrodków Doskonalenia Technik Jazdy, gdzie aż w 7 województwach nie ma ani jednego ODTJ.

- Pogłębiający się niedobór kierowców zawodowych może przynieść w dłuższej perspektywie katastrofalne skutki dla przemysłu przetwórczego i produkcyjnego, a także znacząco ograniczyć możliwość eksportu towarów, finalnie pogarszając bilans handlowy Polski. Szczególnie może na tym ucierpieć eksport do Niemiec, czyli głównego partnera handlowego Polski. Sprzedaż do naszego zachodniego sąsiada to aż 27% całego eksportu - wyjaśnia Bartosz Najman, CEO marki VIAON.

Wyzwania pojawią się także przed organami administracji wydającymi prawo jazdy oraz wojewódzkimi ośrodkami ruchu drogowego, które być może będą zmuszone do wypracowania nowych sposobów zachęcenia młodych ludzi do zdobywania uprawnień kierowcy zawodowego.

Czarne chmury nad transportem

Utworzono: czwartek, 08, czerwiec 2017 11:01

Drugą z trudności stanowi duży niepokój wśród firm, który wzbudza niestabilność i dynamika otoczenia prawnego w przepisach unijnych i krajowych. Jako przykład mogą posłużyć uregulowania w kwestiach wynagrodzeń minimalnych wprowadzonych w krajach Unii Europejskiej. Stawki płacy minimalnej dla pracowników delegowanych do Austrii, Niemiec, czy Francji naliczane są w sposób niejednakowy, a także różnią się od siebie pod kątem listy składników wynagrodzenia. Oznacza to, że każdy kolejny kraj, wraz z płacą minimalną wnosi nowe zasady prawne, które przedsiębiorcy muszą zrozumieć i uwzględnić przy prowadzeniu działalności gospodarczej. - Nasi klienci zwracają uwagę na wysoki poziom biurokracji, jaki panuje w poszczególnych krajach UE. W samej tylko Austrii, kierowca musi posiadać w kabinie pojazdu aż 7 różnych dokumentów, m.in. dane reprezentanta przewoźnika, czy potwierdzenie odprowadzania składek do ZUS-u. W przypadku braku niezbędnych dokumentów, służby drogowe nakładają wysokie kary na przewoźników i kierowców – dodaje Bartosz Najman.

Źródło: Newsrm.tv